

na scenie

## Wielka Polska na co dzień 5/6

**Biała siła, czarna pamięć,**  
według Marcina Kąckiego, reż. Piotr Ratajczak,  
Teatr Dramatyczny w Białymstoku

**P**remiera spektaklu o białostockim ruchu neonazistowskim podobnie jak reportażowa książka, na której został oparty, wywołała w Białymstoku protesty organizacji narodowych i katolickich, pojawiły się – ze strony radnych PiS – próby cenzury. Padło dużo słów o szkalowaniu dobrego imienia miasta. A potem ulicami miasta przemaszerowały bojówki ONR, krzyżąc hasła antyimigranckie, w białostockiej katedrze wysłuchały mszy z kazaniem o podobnej wymowie, wieczorem poszły na koncert z piosenkami o tytułach takich, jak „Biała kurwa czarnucha”, zorganizowany w klubie należącym do Politechniki Białostockiej. Wcześniej mailowo poinformowała ona swoich zagranicznych studentów, że tego dnia dla własnego bezpieczeństwa powinni zostać w akademikach.

Ratajczak i dramaturg Piotr Rowicki portretują rzeczywistość – pewnie nie tylko białostocką – za pomocą serii scenek, dramatycznych i absurdalnych, układających się w obraz świata, w którym dobrze czują się tylko biali katolicy, wszelka odmienność jest zwalczana, multikulturowa przeszłość miasta i otwartość są traktowane jedynie jako wabik na środki z Unii Europejskiej, a zblatowanie nazywane wspólnotą.



© MICHAŁ KOŚC/AGENCJA WSCHÓD/REPORTER

Od lewej: Bernard Bania, Rafał Olszewski i Paweł Pabisiak

Z niebezpiecznie zbitego i agresywnego tłumku wyłaniają się bohaterowie kolejnych scenek, m.in. prokurator, który w swastyce zobaczył staroindyjski symbol szczęścia, żona Hindusa, której mieszkanie podpalili nieznani sprawcy, a policja odmówiła wszczęcia dochodzenia, działacz społeczny, który bezskutecznie próbuje zorganizować festiwal filmów LGBT, katolicka naukowiec zafascynowana cudami i gwiazdor disco

polo, porywający tłumy na „Pierwszą brygadę” w wersji remizowej. Ci sami aktorzy w ostatniej scenie staną się duchami żydowskich mieszkańców, upominającymi się o prawdziwą pamięć: „Łączy nas nić, jeśli ją zerwiecie – zostanie miasto kaleka”. Zawieszane nad pustą sceną białe wiatraczki, kręcąc się, wyglądają jak swastyki; wiatr, który robią, wywołuje ciarki na plecach.

ANETA KYZIOŁ